

Dość drożyzny! Żądamy centralnego ogrzewania!

9 stycznia 2018

Pod budynkiem ratusza Pragi Południe doszło wczoraj do gorącej konfrontacji. Na proteście przeciwko drastycznym opłatom za ogrzewanie pojawił się wiceburmistrz Piotr Żbikowski. Lokatorzy pytali włodarza, kiedy do ich mieszkań zostanie podłączony miejski system grzewczy. Odpowiedź polityka nie zadowoliła zgromadzonych.

„Płacę 2100 zł za prąd. Moje mieszkanie ma 44 metry” – mówiła jedna z lokatorek obecnych na proteście, które podobnie jak setka innych demonstrantów domagała się wczoraj przyspieszenia procesu podłączania centralnego ogrzewania do mieszkań na Pradze-Południe. Inni lokatorzy mówili o represjach jakie spotykają mieszkańców, którzy próbują na własną rękę ogrzewać swoje lokale gazem z butli.

Jeden z przemawiających zwracał uwagę, że władze mówiąc o niemożliwości podłączenia mieszkań do sieci tłumaczą się brakiem technicznej możliwości, co jest absurdem, gdyż pozbawione dostępu do CO są nawet budynki znajdujące się w sąsiedztwie ratusza. Urzędnicy i burmistrz, w przeciwieństwie do zwykłych ludzi oczywiście mogą cieszyć się centralnym ogrzewaniem.

„Pieniądze na podłączenie do sieci są. Tak mówił wiceprezydent Warszawy Michał Olszewski” – zwracał uwagę obecny na miejscu Antoni Wiesztor, aktywista Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów i kolektywu Syrena. Dlaczego zatem dzielnica zwleka z udostępnieniem taniego ciepła do lokali zamieszkałych przez najuboższych? „Nie był jasny status prawny tych budynków. Wysuwane były wobec nich roszczenia spadkobierców” – tłumaczył burmistrz Żbikowski. „Należy odrzucić wszystkie roszczenia, są one bezprawne” – odpowiedzieli lokatorzy, których tłumaczenia

włodarza wyłącznie zirytowały.

Szczególne poruszenie zapanowało w momencie, gdy Żbikowski pochwalił się, że podczas ostatniej dekady udało się podłączyć do CO kilkadziesiąt budynków. „W tym tempie ludzie będą mieć ciepło za 50 lat” – ironizował Wiesztort. „Czy wie pan, jaka temperatura panuje w tych mieszkaniach?” – pytała inna działaczka.

Lokatorzy przypomnieli politykowi, że horrendalne koszty ogrzewania prądem powodują, że mieszkańcy stoją przed wyborem: zapłacić czynsz, opłacić prąd czy kupić jedzenie. Stałe przebywanie w niedogrzanych lokalach powodują zagrzybienie ścian, co z kolei przyczynia się do wielu chorób układu oddechowego. „Mieszkam w kamienicy, która nie jest podłączona do sieci, jestem chorym człowiekiem” – te słowa skierowane burmistrzowi prosto w twarz mogą stanowić symboliczne podsumowanie gorącego protestu na warszawskim Grochowie.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu